Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 21 września 1930.	Nr. 39.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Niemiec idzie!

Ubiegła niedziela 14-go września stała się dniem, który wstrząsnął nieomal całym powojennym światem. W dniu tym odbyły się bowiem w Niemczech wybory, na które zwrócone były oczy całej Europy! Wynik ich zaś i rozmieszczenie sił w nowym parlamencie niemieckim są tego rodzaju, że nie bez trwogi i głębokiego zastanowienia można przejść nad tem do porządku! Zwycięstwo bowiem walne odniosły dwa odłamy, odłamy zasadniczo skrajne, a to ultraprawicowi nacjonaliści Hitlera i skrajni komuniści; pierwsi mając dotąd kilkanaście nieledwie mandatów, uzyskali ich obecnie 107, drudzy 75 — a więc o 22 mandaty więcej, aniżeli mieli w ostatnim sejmie.

Dlaczego wyniki tych wyborów wywołały w świecie całym takie zaniepokojenie i skonsternowanie, i co oznacza zwycięstwo tych dwu skrajnych partyj? Odpowiedź na to łatwa: zwycięstwo oznacza zanieberpieczenie pokoju europejskiego i wzmocnienie się z jednej strony myśli odwetowych Niemiec, a z drugiej dążności rewolucyjno-bolszewickich. Hitlerowcy, jako skrajni narodowcy pójdą oczywiście w kierunku walki z dotychczasowymi traktatami pokojowymi, które republikańskie Niemcy przyjęły, — komuniści, przy poparciu Rosji będą starali się wywoływać odruchy rewolucyjne i zmierzać do bolszewickiej dyktatury proletarjatu! Jednem słowem, sytuacja jest niezmiernie poważną: do władzy w Niemczech dochodzą bowiem stronnictwa, które niosą żagiew walki i niepokoju, żagiew jednako płonącą, z tą tylko różnicą, że niesioną przez jednych w prawej, a innych w lewej ręce!

Że ten stan rzeczy przedstawia w pierwszej linji największe niebezpieczeństwo dla nas Polaków i naszego Państwa, nie potrzeba wcale udowadniać. Wszak dotąd jeszcze żywo mamy w pamięci one sławne antypolskie występy ministra Treviranusa, zmierzające całkiem jawnie do obcinania na rzecz Niemiec naszych granic zachodnich. Dzisiaj, wskutek wzmocnienia żywiołu nacjonalistycznego w Niemczech możemy się spodziewać dalszej, znacznie silniejszej walki antypolskiej! Hitlerowcy ruszą całą siłą przeciwko nam, chcąc po uzyskaniu zwycięstwa na zachodzie [usunięcie się Francuzów z nad Renu] realizować swój program na wschodzie. Komuniści temu nie będą przeszkadzać, owszem radzi będą walce, ba — nawet przeć mogą do dalszych gorszych następstw, aby w mętnej wodzie zaognień, antagonizmów czy nawet walki orężnej łowić ryby! Sytuacja jest niezmiernie poważną, a my niestety niejednokrotnie nawet sobie sprawy nie zdajemy z tego, co może być jutro! Czują to wszyscy, czuje to Europa cała, prasa całego świata pełna jest krytycznych uwag, a giełda światowa reaguje podwyżką dolara i spadkiem papierów niemieckich.

Sytuacja jest poważna i tem niebezpieczniejsza, że i my dziś stoimy przed wyborami. A wybory te w obliczu wzmocnionego i jawnie głoszącego ponowny zabór naszych ziem wroga nie zapowiadają się tak, jak wypaść winny w obliczu niebezpieczeństwa! Niepomni bowiem na to, co się wokół dzieje, niepomni, że na wschodzie kierowana z Berlina irredenta ukraińska sabotażuje i niszczy mienie polskie — idziemy do urny wyborczej w sposób naprawdę nie znamionujący rozwagi i ważności chwili. Gdzież racja stanu, gdzież rozum państwowy, gdzież poczucie naszego nacjonalizmu? Niestety, szlachetne te i rozumne uczucia dawno zanikły już w zacietrzewieniu i obskurantyźmie partyjnym! Nasze partje niepomne niebezpieczeństwa a zaślepione tylko we własnym bezpłodnym uporze chcą iść nadal tą drogą rozbicia i ogólnego bezładu, chcą iść na wieś tumanić chłopa, kaptować robotnika i „przekonywać" inteligenta — mimo, iż u wrót Państwa na wschodzie i zachodzie wróg wewnętrzny i zewnętrzny czatuje! Czyż dzisiaj w tym momencie, kiedyśmy niedawno dopiero w antiniemieckich manifestacjach ślubowali stać męską piersią u naszych granic — nie należałoby i wewnętrznie stanąć zwartą falangą przy Tym, który nam Polskę wywalczył i uczynił Ją silną? Czyż dzisiaj, kiedy w momencie niebezpieczeństwa niemieckiego sam Marszałek ujął rządy w swe ręce, aby na terenie Europy głośno zamanifestować: „Wara wam wrogi od ziemi polskiej!" — nie powinniśmy przy wyborach skupić się razem, aby dnia 16-go listopada mogły o nas depesze nieść w świat wiadomość: że w Polsce nie nacjonaliści, ale uczciwi bezpartyjni Polacy skupili się razem, zwyciężając przygniatającą większością mandatów komunę i innych wrogów Państwa?!

Tak być winno i tak być musi, gdyż taka nasza odpowiedź Niemcom na ich zakusy będzie mocniejszą niż wszystko inne! Ten odruch zdrowy narodu daje się już wyczuwać. Poznańskie i Górny Śląsk rzuciły już apel, by stanąć zwarcie ramię przy ramieniu w obronie Państwa, bo wynik wyborów słusznie uważają te ziemie za udałą lub nieudałą mobilizację w obronie Ojczyzny. Czy u nas na Podhalu ludzie są mniej rozumni, niż tam, czyż nasz okręg ma być tym, który dąży do zniszczenia niezawisłości Polski?

Czytelnicy! Inteligenci, robotnicy i chłopi! Przeczytajcie, zastanówcie się, a myśląc o tem zagadnieniu pamiętajcie, że w 1914 i 1920 roku nie Witos i Grabski, a tylko Marszałek Piłsudski dniami i nocami myślał o zwycięstwie, chciał i wykuwał niepodległość i niezawisłość! Czyż teraz Go opuścicie?

K-K.

Włościanie, rolnicy! Przekonajcie się, kto jest marnotrawcą Waszego mienia i Ojczyzny!

Ostatnia już chwila wybiła, włościanie polscy, byście oczy Wasze przetarli! Patrzcie się na szkody całemu Narodowi i Ojczyźnie wyrządzone przez nieuków, ludzi bez sumienia, którzy zaćmili Was! Zdawało się tym niszczycielom, że ich narzucony spryt wystarczy do gospodarki majątkiem wielomiljardowym Narodu Polskiego.

Oto w chwili tworzenia niepodległej Polski wykorzystali nieprzygotowanie i oszołomienie narodu, jak to przy gaszeniu ognia się dzieje. Jak grzyby po deszczu wyrastali spryciarze, dobierali sobie im odpowiednich i tworzyli.... stronnictwa i partje! Oni też wzięli w swoje szpony początkowo bezładne rządy. Wynagradzali hojnie swoich sojuszników resztkami pozostałymi po wojnie światowej. Ileż to utworzyli niepotrzebnych ministerstw, celem obsadzenia ich swoimi zwolennikami?! A gdzie podzieli pieniądze za sprzedane demobilja, tj. sprzęt wojenny, gdzie poszły dochody miljardowe ze sprzedaży wyciętych lasów państwowych przed przewrotem majowym? Nic dziwnego, że te krwiopijce wbiwszy swoje szpony w ciało Ojczyzny nie chcą się dać oderwać od tego smacznego pokarmu, jaki chcą widzieć w dobrach i majątku Państwa.

A za czyjego rządu sromotnej pamięci uchwalono podatek majątkowy i rozkładano go nierównomiernie, co się dzisiaj mści jeszcze? Czyż nie za tych błogich dla pewnych stronnictw rządów wyciągano ostatni grosz na podatki z egzekucjami i tego samego dnia urząd podatkowy musiał odsyłać te sumy pieniężne do centrali w Warszawie, gdzie pełen zaufania stronnictw hojny Grabski na rozkaz Witosa rozdawał im majątek Narodu! Czy w skarbie Państwa pozostały jakie reszty gotówki w czasie przełomu?

Cóż dobrego zrobili opiekunowie włościan, w czem się przyczynili do podniesienia upadłego rolnictwa? Dopuszczali na żądanie wrogów rolnika do wstrzymania zboża od eksportu, temsamem spowodowali taniość zboża. Czy rolnik mógł uzyskać jaki kredyt w instytucjach pożyczkowych, w których tylko nieprzyjaźni włościanom sojusznicy dopomagali wielkim przemysłowcom w uzyskaniu miljonów dolarów do zakupna niby surowców, a my teraz miljardowe długi przez dawne rządy zaciągnięte spłacać musimy?

Za czyich rządów urosły ustawowe dziwactwa, które po ogłoszeniu nawet jednego dnia przeżyć nie mogły, a krocie pieniędzy, za drukowany papier naród płacić musiał? Z tym podobnych tworów spryciarzy interesu powstała nasza konstytucja, a do jej zmiany nie chcą dopuścić, bo mają w tej konstytucji zagwarantowany swój interes!

Za życia poznaje się ludzi, którym zależy na honorze i którzy wstydzą się, w razie spełnienia pewnych zdrożności. Jak powinniście postąpić z ludźmi, którzy dopuścili się zniszczenia Narodu, czy to z braku zawodowego wyszkolenia, czy to z chęci zysku? Ludzie ci, zasługujący na potępienie mają dzisiaj otwarte czoło dalej tumanić ciemne warstwy ludności chłopskiej, przedstawiać się dalej opiekunami chłopa-katolika-Polaka, i obiecywać bronić go przed ich odwiecznymi, niezmiennymi wrogami, podczas gdy ci sami połączyli się jawnie z wrogami chłopa chrześcijańskiego, Ojczyzny i wszelkiego praworządnego dobra i spokoju potrzebnego naszemu Narodowi. Ci zamaskowani opiekunowie zbliżają się do Was znowu z potrzeby przed wyborami, w przypuszczeniu, że ich zdrada oczu Waszych nie przetarła i pozostajecie dalej ciemnymi na szkody Wam wyrządzone i nie znacie nikczemnej zdrady wytworzonej przez sojusz z wrogami Waszymi i Ojczyzny.

Takie nikczemne postępowanie, hańbiące ludzi powinno Was odstraszyć od nich i nie dać się Wam zbliżyć do tych fałszywych osobników, dla dobra Waszego i Ojczyzny.

Kto ma w sercu Boga i czuje się być wiernym synem ukochanej swej Ojczyzny — ten nie stanie się ofiarą sprzymierzonych zdrajców naszego Narodu i Ojczyzny.

Kmieć z Podhala.

Rezerwiści i b. wojskowi wobec wyborów.

Zarząd Powiatowy Stowarzyszenia Rezerwistów i b. wojskowych R. P. na posiedzeniu stwierdził, iż wobec wytworzonej sytuacji wewnętrznej i w obliczu nadchodzących wyborów do ciał ustawodawczych — wszystkie człony obozu Marszałka Pisudskiego winny iść jako jedna całość.

Zarząd Powiatowy stwierdza, iż chwila obecna zmierzająca do naprawy ustroju państwa winna przedewszystkiem skupić pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego wszystkich byłych wojskowych, którzy krwią i trudem, pod rozkazami swego Wodza zdobyli niepodległość.

Dziś więc, gdy idzie o utrwalenie tej niepodległości i zdobycze dla państwa polskiego należnego mu stanowiska mocarstwowego — wszyscy zorganizowani członkowie Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych winni poprzeć całkowicie i solidarnie zamierzenia Szefa Rządu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zarząd Powiatowy Stow. wzywa wszystkich rezerwistów i b. Wojskowych do przeprowadzenia akcji wyborczej w myśl powyższych wskazań.

Prace samorządu w powiecie nowosądeckim.

Leży przed nami ciekawe sprawozdanie, a to zestawienie prac samorządu w powiecie nowosądeckim na okres 4 lat ostatnich. Szczególnie w obecnej przedwyborczej dobie, kiedy przeciwnicy obecnej pracy i porządku społecznego z pewnością **na wiecach zarzucać będą słabe wyniki gospodarcze** rządowej działalności ekonomicznej — warto, choć w skrócie przyjrzeć się wynikom prac jednej tylko małej komórki twórczej, jaką w ogromnej machinie państwowej jest samorząd powiatowy. Nie zapominajmy, że z tych drobnych komórek składa się duży organizm Państwa, nie zapominajmy, że nietylko u nas, ale **i w całem Państwie wre praca wedle tychsamych wytycznych** — praca obejmująca różne działy, z których jednak **na plan pierwszy wybijają się kwestje rolnicze, hodowlane, sadownicze i spółdzielcze.** Tego rodzaju wynikami nie mogą się pochwalić ci, którzy przed r. 1926 ster rządów trzymali, a którzy dzisiaj **najwięcej krzyczą i krytykują!** A oto krótki skrót prac, który mówi sam za siebie:

W ciągu ostatnich lat 4-ch dokonał Samorząd w powiecie nowosądeckim następujących prac:

I. **W zakresie majątków.** a) Łącko: budowa domu gminnego, b) Piwniczna: rekonstrukcja i nadbudowa ratusza.

II. **W zakresie przedsiębiorstw i zakładów dobra publicznego.** a) Krynica-Zdrój: druga hala targowa, b) Piwniczna: cegielnia gminy (piec Hoffmanowski), 4 kioski handlowe i rekonstrukcja wodociągu gminnego, c) Rytro: dom gminny, d) Muszyna: łazienki gminne dla kąpieli mineralnych i dom czynszowy (hotel uzdrowiskowy), e) Stary Sącz: garaż dla poczty, dom czynszowy i elektrownia gminna.

III. **Komunikacja.** Fundusze rządowe: zrekonstruowano mostów 132 mb., nowych mostów 126 mb. Fundusze powiatowe: nowych mostów 137.6 mb., zrekonstruowano 156 mb. Dróg zrekonstruowano 3.5 km.

IV. **Szkolnictwo.** Ilość nowowybudowanych szkół powszechnych: 20.

V. **Zdrowie publiczne.** a) uruchomienie 5 przychodni przeciwgruźliczych, przeciwjagliczych i przeciwwenerycznych w Krynicy-Zdroju, Łącku, Muszynie, Piwnicznej i Starym Sączu, niezależnie od ośrodka zdrowia w Nowym Sączu obejmującego przychodnie: 1) przeciwgruźliczą, 2) przeciwjagliczą, 3) dla matek ciężarnych i niemowląt. — b) Urządzono celem zaopatrzenia ludności w zdrową wodę do picia 14 studzien wierconych kosztem samorządu.

VI. **Opieka społeczna.** Wybudowano dom ludowy w Biegonicach.

VII. **Prace wykonane w dziale rolnictwa, hodowli, weterynarji i spółdzielczości od roku 1926.** A) w dziale ściśle rolniczym: 1) Przeprowadzono w ostatnich 4 latach 119 doświadczeń (z tych 82 nawozowych, 7 odmianowych) w powiecie w 28 gminach. 2) Wybudowano 16 wzorowych gnojowni i rozpoczęto budowę dalszych 25-ciu. — B) **Hodowla.** 1) konie. Założono Związek hodowców koni pół krwi oraz księgę stadną. Przeprowadzono próby dzielności, pokazy, premjowania itp. — 2) **Bydło.** Przeprowadzono pokazy i premjowanie, których w ciągu 4 lat odbyło się 16. Założono 16 stacyj buhaji, z tych 9 jest zlikwidowanych. Buhaje zostały zakupione: 5 za fundusze T. W. R., 4 za fundusze M. T. R. i 7 pryw. hodowców. Założono 2 Koła kontroli mleczności (w okręgu Podegrodzie i Łącko) w r. 1930, do którego przyjęto 286 sztuk krów. — 3) **Trzoda.** Założono 12 gniazd hodowlanych sztuk pełnej krwi rasy wielkiej białej angielskiej, ponadto 5 stacyj knurów i 7 stacyj loch. Przeprowadzono w każdym roku pokazy i premjowania. — 4) **Owce.** Założono Związek hodowców owiec w gminie Zabrzeż. Drugi Związek jest w toku organizowania. Związki te będą zaopatrzone w najbliższych tygodniach w odpowiednie tryki rasy karakuł, oraz fryzyjskiej.

Weterynarja. Z braku funduszów nie uruchomiono dotychczas przychodni weterynaryjnej. Przeprowadzono natomiast masowo szczepienie ochronne świń (w każdym roku), założono przy Kółkach Rolniczych 3 apteczki weterynaryjne.

Spółdzielczość. W ostatnich 4 latach założono 1 Kasę Stefczyka oraz zreorganizowano i uruchomiono 5. Wszystkich Kas Stefczyka jest w powiecie 22, które obejmują teren działalności 146 gmin. Spółdzielni mleczarskich zorganizowano 7, z tych uruchomiono już 6. Ponadto urządzono 3 kursy oświatowe, w tem 4-dniowe, 10-dniowe, oraz 4-tygodniowy.

VIII. **Prace wykonane w powiecie w kierunku podniesienia sadownictwa i jedwabnictwa** w czasie od 1/I. 1926 do 1/IX. 1930 roku. 1) Założenie powiatowej szkółki drzew owocowych na obszarze 3 ha 48 a. W szkółce powiat. znajduje się w kulturze:

a) drzewek szlachetnych jabłoni, grusz, śliw itp.	37.000 szt.
b) dziczków w tym roku uszlachetnionych	28.750 „
c) krzewów owocowych i róż . . .	5.300 „
d) dziczków drzew owocowych i sadzonek morwy	145.000 „
Ogółem . .	216.050 szt.

2) Założono 8 szkółek drzew owocowych przy Kółkach Rolniczych i Związkach Młodzieży w powiecie o obszarze 1 ha 80 a., które prowadzone są przy pomocy Tymcz. Wydziału Pow. na zasadach spółdzielczych, a w których znajduje się w kulturze drzewek 39.000 sztuk. 3) W powyższym okresie założono przy pomocy siły fachowej Tymcz. Wydz. Pow. sadów wzorowych w powiecie około 240, — drzewek szlachetnych około 11.000 sztuk, wyprodukowanych w szkółkach spółdzielczych. Sady te z powodu ostrej zimy w r. 1929 przeważnie wymarzły. Obecnie akcja w tym kierunku na nowo się ożywia. — 4) Zakupiono przez Tymcz. Wydz. Pow. 3 opryskiwacze celem prowadzenia akcji w kierunku zwalczania szkodników drzew owocowych. — 5) **Jedwabnictwo.** W szkółce powiatowej i w szkółkach spółdzielczych jest w hodowli około 7.000 sztuk drzewek morwowych. Wyprodukowano 9 kg. oprzędzin.

IX. **Bezpieczeństwo publiczne.** W ostatnich 4 latach zorganizowano 12 oddziałów ochotniczej Straży pożarnej. Zakupiono 8 sikawek wraz z rekwizytami, w tem 2 sikawki motorowe i 2 wozy rekwizytowe automobilowe. Remiz wybudowano 4. Sprzęt powyższy zakupiony został przy wy-

TYMOTEUSZ KLAPKA.

Z mojego urlopu.

(C. d.)

Niech atoli nikt nie myśli, że błąkałem się tylko po tych dwóch ulicach, składających się na to miasto. Owszem, robiło się też dalsze wycieczki nawet wcale dalekie, np. na t. zw. Wenecję. Tam właśnie znalazłem to sławne bajorko, o którem mi żona mówiła. Ale nic ciekawego. Ostatecznie są większe bajorka na świecie, choćby takie morze Czarne albo Śródziemne. Trudno, jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma, zaśpiewałem sobie i począłem podziwiać sprawność, cierpliwość i zarozumiałość wioślarzy. Dwa machnięcia wiosłem i już jest na drugim brzegu, albo objeżdża brzegi jak przemytnik włoski, a każdemu się zdaje, że jest oficerem pierwszej klasy na jakimś transoceaniku.

Nie tak to ongiś bywało, gdyśmy się wozili na Veglię. Pamiętasz Miluniu, jak to twój leń ani rusz nie chciał wiosłem robić i ja musiałem ciągnąć cały ten korab Noego sam, razem z twoimi 70 kg. i jeszcze kilku osobami te 2 km. na Veglię, aż mi pęcherze na rękach wyskoczyły?... Gdyby nie to, żeśmy się tam pożywili chłopskimi winogronami prosto z krzaka, nie bylibyśmy mieli sił wrócić i co gorsze, umknąć dwunastu ryjom delfinowym, bezczelnie zaglądającym nam do łodzi. A te ciężkie wyrzuty sumienia przy dużej fali? Dobre to były czasy ale minęli!

Przeszedłszy przez drutowane molo, znalazłem się na plaży i zauważyłem odrazu, że jest zupełnie podobna do plaży w Néville. Nie wiem, gdzie to jest i czy jest, ale mi się zdaje koniecznie, że musi być podobna; taksamo długa, kamienista i obrośnięta. Liga morska, rzeczna i leśna wystawiła tam dwa śliczne kioski koloru migdałowego. Poco one tam stały i co w nich było, nie miałem odwagi badać, a nawet nie bardzo się zbliżałem, bo możeby co kazali płacić, a tę niewielką sumkę, jaką sobie odłożyłem na tę podróż, żona odemnie wycyganiła. Wmówiła we mnie, że to się jej należy, bo ona przecież wzięła na siebie hotele, kolej, wikt, obsługę i tę resztę, podczas mojej podróży.

Później dowiedziałem się, że te kioski przetransportowano Dunajcem do Gdyni na jakąś wystawę. Gdzieindziej ciągle coś wystawiają i dobrze jest, a u nas takiem wystawianiem zawsze się ktoś zgorszy; i proszę mi powiedzieć, jak to miasto ma się podnosić, kiedy wiadomą rzeczą jest, że obcy ściągają się zawsze tam, gdzie się coś wystawia. U nas, żeby kto co na żarty chciał wystawić, choćby nad Dunajcem, zaraz taki jeden pan leci do fizyka miejskiego i żąda od niego kategorycznie, żeby zakazał wystawiać. Nie dość, że przekracza swoją i cudzą kompetencję, jeszcze zaczyna wygrażać karami bożemi.

I rzeczywiście, co państwo na to powiecie? Jak zaczęło lać, tak lało i lało, jak... wół do karety przez dwa tygodnie za porządkiem, aż... aż przestało, i jak tu było co wystawiać? I ktoby to powiedział moi państwo, że w takim od piekarni siedzi tyle mocy, co w jednej trzeciej Noego? Do ogólnego potopu tylko dlatego nie doszło, że Pan Bóg ma dziś gorsze o wiele zmartwienia z inną hołotą. Wtedy to nie sztuka była zatopić sto tysięcy gałgańskich żydów, ale dziś mamy bolszewików, rusinów, niemców, nie lepszych od nich anglików, zarzynających się nawzajem chińczyków itp. — a to wszystko idzie w grube miljony. Skąd tu wziąć tyle deszczu na tę całą hołotę? Zresztą ogień i woda to już dzisiaj nie w modzie. Dzisiaj kochany ludek boży tak się przejął zasadami miłości bliźniego, że się załatwia z tym bliźnim o wiele krócej, niż Pan Bóg swoim przestarzałym systemem. Przyleci aeroplan, dwa razy kichniesz i jesteś gotów. Ofiary krwawe nietylko z ołtarzy zniknęły w cywilizowanej chrześcijańskiej Europie.

Spacerując po plaży, dochodziła mnie jakaś dziwna woń. (Zle, nie tak!). Gdy tak spacerowałem po plaży, dochodziła mnie jakaś dziwna woń. (Trzeba uważać na styl). Długo badałem, co to może być. Wiklina pachnie przecież inaczej — a Dunajec, choć nie kolońska woda, szczególnie w tem miejscu, także inaczej zalatuje. Wreszcie trafiłem na takiego, co się na tem znał. — „Specjalny gatunek kaktusa, panie Klapka, nasz polski kaktus, Anechinocactus foetidus, kaktus bezkolczasty smrodliwy. Jest go kilka gatunków, jeden najchętniej rośnie w krzakach, inny znaleźć można na podwórzach, inny znów w bramach domów; jest nawet gatunek, co sobie upodobał Jagiellońską ulicę. Ogromnie wdzięczna i niewybredna roślina, a szybkością wzrostu przewyższa grzyby. Nie spostrzeżesz się nawet, jak ci pod nogami wyrośnie. Rozdeptany ma podobno przynosić szczęście, dlatego przez magistraty niektórych miast jest tak troskliwie ochraniany". — Teraz dopiero zauważyłem, że botanika musi być wcale przyjemną nauką, ale cóż, kiedy w szkole kazali nam gmerać w płatkach, słupkach, pręcikach, i ciągle się pytali o familję, jak polski policjant.

W ogrodzie tym odbywają się festyny i letnią porą można co niedzielę trafić na taki jeden, o ile pogoda została dość wczas w starostwie zamówiona. Zdarza się jednak, że referent festynowy poszedł na urlop albo wyjechał w sprawach niecierpiących zwłoki na ryby albo do Krynicy, wtedy niema ani pogody, ani festynu, tylko urwanie głowy.

Co to jest festyn? — Zaraz wytłumaczę: Na trzech ścieżkach, każda szerokości dwóch kroków, spacerują gęsty tłum w dwu przeciwnych kierunkach, i obrzuca się garściami malutkich, okrągłych kolorowych papierków. Jeden pan, (mówią, że od seminarjum), zawsze twierdzi, że to nie żaden festyn, tylko tarło. Ale to jest gruba przesada albo gruntowna nieznajomość rzeczy. Bo gdyby cwikier zdjął i bliżej się przypatrzył, dojrzałby, że na ziemi leży gruba warstwa papierków kolorowych a nie żadna ikra, a ja jeszcze nie widziałem, aby się kiedy co z takiego papierka wylęgło.

C. d. n.

datnej pomocy subwencyjnej Tymcz. Wydziału Powiatowego. Założono na koszt Tymcz. Wydz. Powiatowego dwa telefony dla posterunk. policji. Wynik sam mówi za siebie.

Pożyczki w Państw. Banku Roln.

dla inwalidów wojennych na cele produkcyjne.

Województwo krakowskie reskryptem z dnia 1 maja 1930 r., działając na mocy zarządzenia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 marca 1930, nr. 647, powołało do życia przy Oddziale Państw. Banku Rolnego w Krakowie Komitet pożyczkowy w składzie: naczelnik Wydziału VI Izby Skarbowej p. Władysław Arzt przewodniczący, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Województwa krakowskiego p. dr. Józef Macko zast. przewopniczącego, oraz urzędnik oddziału Banku Rolnego w Krakowie p. dr. Aleksander Bosse referent i członek Komitetu, jak również przedstawiciel organizacji inwalidzkiej z ramienia Związku Inwalidów R. P. p. Jan Łobodziński.

Komitet odbył już pięć posiedzeń i rozdzielił 266.400 zł. dla 333 inwalidów. Na ostatniem posiedzeniu odbytem w dniu 15 września 1930 r., Komitet Pożyczkowy w składzie osób wyż wymienionych rozdzielił 65.100 zł. dla 93 inwalidów, wyznaczając następne posiedzenie na dzień 30-go września br.

Pożyczki udzielane są w myśl istniejących przepisów do kwoty 3.000 zł. z najdłuższym terminem spłaty w ciągu dwu lat, ratami miesięcznemi lub półrocznemi za oprocentowaniem od 3—5% w stosunku rocznym za ubezpieczeniem weksIowem, hipotecznem, towarowem, lub skryptem dłużnym. — Zauważa się, że Komitet powyższy przy oddziale Państw. Banku Rolnego w Krakowie roztacza swą działalność na całą Małopolskę.

Olbrzymia bitka na weselu

w Biegonicach.

Dnia 10 bm. około godz. 19·30 podczas zabawy weselnej u Marczyka Wawrzyńca, we wsi Biegonice wynikła pomiędzy biesiadnikami Władysławem Marczykiem a Tomaszem Gargosem bójka na tle osobistych uraz. Do bójki tej przyłączyło się później więcej uczestników weselnych, jednak z powodu ciemności nie zostali poznani. Uszkodzonymi zostali Tomasz Gargos z Biegonic, Ant. Marczyk z Myślca i brat jego Władysław oraz Jan Wachsmundzki z Dąbrówki polskiej, pow. N. Sącz. Bezpośrednio po bójce przybyła na miejsce patrol policyjna z post. P. P. Stary Sącz, jednak już nikogo z bijących się nie zastała. Po chwili około domu zebrała się ponownie większa ilość [około 40-tu] parobczaków uzbrojonych w laski i kołki, otaczając dom Marczyka. W tym momencie patrol wyprowadziła ukrytych w piwnicy domu Władysława i Antoniego Marczyków, na których rzucił się niespostrzeżenie Wawrzyniec Gargos, zadając cios sztyletem Antoniemu Marczykowi, usiłując w ten sposób wszcząć ponowną bójkę, jednak został unieszkodliwiony, zaś zebrani wezwani zostali do natychmiastowego rozejścia się. Wobec nieusłuchania wezwania zostali uprzedzeni przez patrol polic., że w razie nieusłuchania wezwania natychmiastowego rozejścia się użyją broni palnej. Zebrani widząc zdecydowaną postawę patrolu rozeszli się do domów o godz. 24-ej. Dochodzenie w celu ustalenia prowodyrów zajścia prowadzi posterunek P. P. Stary Sącz.

Zażarci motocykliści.

Dnia 30 sierpnia br. około godz. 12 przejeżdżał lewą stroną szosy przez Zabrzeż w stronę Krościenka motocykl z przyczepką aluminjową. Motocykl kierowany był przez młodego mężczyznę, zaś w przyczepce siedziała młoda kobieta. Wymienieni najechali w pewnym momencie na idącą lewą stroną drogi Marję Wysopol ze wsi Czerńca, uszkadzając ją na ciele. Motocykliści uzrawszy wypadek umknęli w sposób skandaliczny. Dochodzenia w celu ustalenia nazwisk prowadzi post. P. P. w Łącku.

Autobus p. Schönfelda

znowu w rowie!

Dnia 11. IX br. o godz. 11·30 autobus należący do Schönfelda i Herzberga z N. Sącza, pomiędzy Nawojową a Frycową, pow. N. Sącz, o 3 km. od Nawojowej jadąc krajem szosy po prawej stronie ześlizgnął się przedniemi kołami do fosy, — wskutek czego uderzył wachlarzem przednim o wierzbę przydrożną. Skutkiem zderzenia było złamanie się resora i rozbicie dwóch szyb. Po upływie pół godziny autobus odjechał w dalszą drogę. Wypadku z ludźmi nie było, za wyjątkiem właściciela autobusu, który podrapał sobie twarz, zaś szofer okaleczył sobie ręce.

Dziwimy się, że to znane stare pudło jeszcze jest w ruchu!

Prosimy odnowić prenumeratę za wrzesień i wyrównać takową za zaległe miesiące!

Podhalanie! Popierajcie „Głos Podhala“!

Wielka kradzież.

Dnia 28 sierpnia br. o godz. 22-ej niewyśledzeni dotąd sprawcy dostali się do niezamkniętego domu Anny Smajdor w Marcinkowicach, pow. N. Sącz, skąd skradli na szkodę Wojciecha Smajdora jedno ubranie nowe, koloru jasno-popielatego wartości 160 zł., Franciszka Smajdora jedno ubranie nowe, koloru czarnego, wartości 160 zł., Józefa Smajdora jedno ubranie podniszczone, koloru granatowego, wartości 130 zł., Heleny Smajdor jeden kożuch z rękawami, czarny baranek, wartości 120 zł. — ogólnej wart. 570 zł. Przeprowadzone bezzwłocznie dochodzenie przez posterunek P. P. w Klęczanach, z powodu braku śladów pozostało dotychczas bez wyniku.

KRONIKA.

Osobiste. W dniu 16 bm. bawił w naszem mieście dyr. depart. M. S. W. dr. Duch, oraz b. poseł prof. Tomaszkiewicz.

P. Markus Halberstamm z Nowego Sącza został mianowany rabinem w Kempnie, w województwie poznańskiem.

Ostrzeżenie dla bezrobotnych. Z tut. Starostwa otrzymujemy następujący komunikat:

W poszukiwaniu za pracą udają się bezrobotni do Gdyni, a napływ bezrobotnych z dnia na dzień wzrasta. Bezrobotni spodziewanej pracy jednak otrzymać nie mogą, gdyż w pierwszym rzędzie otrzymują ją mieszkańcy Gdyni i sąsiednich powiatów. Nie otrzymawszy pracy popadają bezrobotni w ostatnią nędzę, wskutek czego rozwielmożniło się tam żebractwo i włóczęgostwo.

Starostwo powiatowe ostrzega bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni, gdyż obecnie liczba bezrobotnych przewyższa tam o wiele istniejący popyt za pracą i stan ten nie prędko ulegnie zmianie na lepsze.

Starosta pow. dr. Łach.

Światowej sławy cyrk Staniewskich, z 12-tu lwami, doskonałą tresurą i szeregiem pierwszorzędnych produkcyj rozbił swe namioty na targowicy drzewnej. Jest to faktycznie impreza pierwszorzędna, która pozostanie w N. Sączu tylko dni kilka, — zatem spieszcie oglądać również i zoologiczny zbiór zwierząt, co szczególnie ważnem jest dla szkół.

Liga morska i rzeczna oddział w Nowym Sączu urządza pod protektoratem p. dra Macieja Łacha, starosty powiatowego w niedzielę dnia 21 bm. manifestację morską i kolonjalną. W program wejdzie: nabożeństwo w kościele farnym o godz. 9-tej, zbiórka na łódź podwodną i cele Ligi, oraz zebranie manifestacyjne w sali ratuszowej o godz. 18-tej z odczytem na temat „Sprawy morskie i zamorskie Polski“ i dalszym programem.

„Dzielny wojak Szwejk“ — doskonała sztuka według powieści Haseka zapełnia już 4 razy salę Teatru Robotniczego. Ludzie śmieją się i bawią przygodami żołnierza, którego odtwarza p. Bodzoń.

Uzupełnienie. Protest i deklarację przeciwko zakusom niemieckim podpisał też nowosądecki oddział Ligi morskiej i rzecznej, którą to organizację przez omyłkę w ostatniej naszej notatce opuściliśmy.

Sprostowanie. Pozwalamy sobie niniejszem sprostować podaną nam fałszywie wiadomość o ekshumacji zwłok śp. barona Przychockiego, który był bratem stryjecznym em. radcy Ligęzy-Przychockiego, a nie synem, jak to fałszywie podaliśmy. Młody pan Przychocki, medyk z IV roku był obecnym przy ekshumacji, która została zarządzoną na skutek fałszywych donosów.

Teatr Robotniczy w Nowym Sączu.

Dzielny wojak Szwejk

Według powieści Jarosława Haseka, przerobili M. Brod i J. Reiman. Przekład J. Wittlina.

Właściwego epokowego dzieła literackiego z okresu wielkiej wojny żaden z narodów jeszcze nie stworzył. Za blisko jeszcze jesteśmy tego okresu i za mało krytycznie się nań patrzymy. Od czasu do czasu błyśnie na niwie literackiej jakiś meteor, czy to pacyfistyczny, czy satyryczny i siłą faktu pustki staje się sławnym, szczególnie jeśli posiada dodatnie walory literackie! Takiem było Remarque'a „Na zachodzie nic nowego“, choćby ze względu na pacyfizm wychodzący z łona narodu niemieckiego i głęboką satyrę, skierowaną przeciwko b. armji cesarskiej, takim jest Szwejk, czeski wojak w b. armji austrjackiej, spryciarz przy całej swej zewnętrznej głupocie, odważny przy swem tchórzostwie, jednem słowem jeden z tych „deckowników“, których widzieliśmy tysiącami! Od generała do prostego żołnierza obserwowaliśmy takich Szwejków, a najlepszym mojem zdaniem Szwejkiem z prawdziwego zdarzenia był ten pułkownik austrjacki, który na wiadomość, że Przemyśl padł w r. 1915, odrzekł głoszącym mu tę „okropną rzecz“ żołnierzom polskim: „Ja se ne martwie! Albo to mój Przemysl?“ — To był prawdziwy Szwejk.

Stąd „dzielny wojak Szwejk“ przeszedł nietylko poprzez wszystkie bibljoteki światowe, ale poprzez ekran i scenę, tłumaczony na kilkanaście języków. Aby postać ta była tak bardzo ważną i typową dla narodu czeskiego, wątpię, boć i my choćby mamy naszego kaprala Szczapę, że jednak p. Jarosław Hasek okazał się raz jeszcze osobiście Szwejkiem - spryciarzem literackim, podbił sobie czytelnika i publiczność, dając „kawał“ niezły, jednak niewarty rozgłosu europejskiego! Jednak Czesi są kupcami i interesiarzami, nic dziwnego, że Szwejk poszedł w świat jako „made in Tsechoslovacia“! To jest właśnie on spryt szwejkowski.

Grać Szwejka jest rzeczą trudną, choćby ze względu na ową odrębną charakterystykę czeskiego środowiska! Trzeba to środowisko dobrze znać, ażeby odtworzyć typy właściwe. Reżyserja może nie poszła po linji właściwej — nie prowadząc sztuki jednolicie, dając jej natomiast dowolne ujęcie! Nasz „Szwejk“ uchwycił swą postać raczej z naszego polskiego punktu ujęcia, kucharka pułkownika była naszą góralką, natomiast współwięźniowie byli znowu Czechami! Jest to rzeczą zrozumiałą, że pewne typy podkreślały swój charakter czeski, wziąwszy np. pod uwagę dra Grünsteina, jednak reżyserja winna była iść linją jednolitości narodowej! Trudnem jest to z założenia i bynajmniej nie jest to zarzut przeciwko p. *Turskiemu*, ile raczej przeciwko polskiemu tłumaczowi, który niestety tylko niektóre typy podkreślił narodowo! Reżyserja sama z punktu jej widzenia była wzorową, dowodem choćby tylko minimalne pauzy, jednak należało tłumacza uzupełnić i to jest błąd jedyny!

Sam Szwejk [p. *Bodzoń*] był doskonałym i około niego też obracała się cała sztuka. Może miejscami był nieco za starym, jednak w całości spryciarza, tchórza, bohatera i całego tego konglomeratu czem był Szwejk doskonale! Publiczność się bawiła, cieszyła i śmiała, a to samo warte pochwały. Wszystkie inne typy usunęły się siłą faktu na plan drugi, poza doktorem Grünsteinem [p. *K. Stanisławski*], który wspaniale ucharakteryzowany był jednak za mało żydem. Nie należy zapominać, że to jest; ceski lekar pan doktor Grünstein. Symulanci bardzo dobrani i charakterystyczni, Baloun [p. *Turski*], Macura [p. *Denenfeld*] i Kovarzik [p. *Gunia S.*] odtworzyli swe typy, ku ogólnej wesołości! Oficerowie austrjaccy płk. Schroeder [p. *Myczkowski J.*], por. Lukasz [p. *Osuchowski*] i por. Braun [p. *Tkacz Z.*] wierni, ten ostatni winien jednak zerwać epolety z bluzy, gdyż mundur austrjacki w ten sposób nie wyglądał. Generałowa [p. *Trembecka*] dała typ prawdziwie komiczny — a specjalne uznanie należy się Dolly [p. *Derychowa S.*], która w swej nieco drastycznej roli wykazała, że jest nietylko aktorką, ale osobą, która nie liczy się z kołtuństwem amatorskiej sceny! Reszta dostosowała się poprawnie do całości, dając sztukę wesołą i typy dobrze uchwycone, nie wybijające się, jednak najzupełniej poprawne.

Specjalne uznanie należy się dekoratorowi p. *Czesławowi Lenczewskiemu* za prawdziwie piękne, a przedewszystkiem odpowiadające dzisiejszemu kierunkowi dekoracje. Wzorowane na scenach stołecznych, kto wie, czy w niektórych odsłonach nie były od nich lepsze. Toteż przyznać otwarcie trzeba, że „Teatr Robotniczy“ wystawiając „Szwejka“ zasłużył się walnie dla propagandy sztuki pięknej i że sztuka ta na długo nie zejdzie z afisza. W każdym razie winien rzecz tę oglądnąć każdy!

St. Klemensiewicz.

Pozwalamy sobie niniejszem serdecznie przeprosić Szanowną Rodzinę bar. Ligęza - Przychockich za niezawinioną przykrość, powstałą niestety wskutek złej informacji.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzieże biżuterji. Dnia 12/IX br. został przytrzymany przez tut. Komisarjat P. P. złodziej mieszkaniowy wyznania mojżeszowego z Rzeszowa Baruch Teitelbaum, który dokonał kradzieży biżuterji na szkodę Rozy Birnbaum z N. Sącza, wartości 400 zł. Biżuterja została mu odebrana i jako dowód rzeczowy Prokuraturze przekazana, sprawca zaś oddany do tut. więzienia karno-śledczego.

Dnia 15/IX br. została przytrzymana za kradzież biżuterji Janina Czechówna z N. Sącza na szkodę Sandezera z N. Sącza, którą po odebraniu skradzionej biżuterji osadzono w tut. więzieniu karno-śledczem.

Włamanie. Dnia 14/IX br. nieznany dotąd sprawca włamał się do mieszkania Markusa Appla w N. Sączu, skąd skradziono mu gotówkę około 400 zł. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi tut. Kom. P. P.

Złodzie ka ukrywa łup w lesie. Dnia 2 bm., w czasie targu w N. Sączu została zatrzymana Zuzanna Miodońska z Krynicy, która u tut. jubilera usiłowała sprzedać biżuterję, jak broszki z brylantami, kolczyki i różne pierścionki, tą jednak z powodu, że zachodziło przypuszczenie, iż biżuterja ta pochodzi z kradzieży — sprowadzono do tut. Kom. P. P., gdzie przyznała się, iż będąc w lesie na grzybach znalazła kasetkę, a w niej tę biżuterję, dlatego odstawiono ją do post. P. P. Krynica, gdyż tam kradzież miała miejsce, bowiem w lesie znajduje się jeszcze jakaś część skradzionych rzeczy, które Miodońska wskaże.

Z ruchu wyborczego.

Sekretarzem wyborczym BBWR. na powiat w Nowym Sączu został desygnowanym prof. Jan Puchała.

Zebranie przedwyborcze BB. w Podolu-Górowej przy udziale 800 uczestników wyraziło jednogłośne votum zaufania dla obecnego rządu oraz przyrzekło poparcie tej listy, na czele której staną ludzie, popierający pracę państwową niniejszego rządu.

Listy wyborcze z przeważnej części gmin zostały już komisji wyborczej nr. 44 doręczone.

Centrolew idzie razem! Prawdziwe kpiny: chłop, socjalista i endek! Ładne towarzystwo! Głosujcie chłopy, aby wyszedł socjalista! Na pierwszem miejscu oczywiście p. Potoczek, na drugiem jakiś pan Kornicki [kto do zna?], zresztą podziela się oczywiście, ale tylko w bajce stronnictwo chłopskie i inne matadory! Oj głupi narodzie, jak długo dasz się jeszcze kiwać interesiarzom! Wobec tego głosuj na Centrolew, skoroś głupi i bezkrytyczny!

Zebranie Centrolewu dnia 14-go bm. odbyło się w Domu robotniczym, przy udziale paruset osób. Wyrzekano — jednak nie dano nic pozytywnego słuchającym, poza demagogicznymi atakami. Zebranie odbyło się w zupełnym spokoju.

Ubezpieczenia członków federacji.

Każdy z nas dbać winien o to, by, gdy nadejdzie starość, mieć kapitalik, złożony na wypadek choroby lub niemożności zarobkowania. A czy nie powinniśmy jeszcze więcej myśleć o tem, by wdowy i dzieci miały byt zabezpieczony i nie były ciężarem dla społeczeństwa? Dotychczas świadczeń takich nie mamy. widzimy rodziny, chowające jako świętą pamiątkę krzyże wojskowe po zmarłym ojcu, mężu lub synie. Nie jedna z tych rodzin znajduje się w nędzy.

Tak być nie może!

Konieczność ta ustanie, gdy wszyscy będziemy ubezpieczeni. Składając swe drobne oszczędności w P. K. O. przyczyniamy się jednocześnie do gromadzenia wielkich kapitałów, które zostaną zużyte dla podniesienia życia gospodarczego Państwa. Widzimy więc, że inicjatywa oszczędnościowo-ubezpieczeniowa Federacji opiera się na nieodwołalnym nakazie moralnym. Wszyscy członkowie Związków sfederowanych powinni się ubezpieczyć, a szybkość z jaką każdy z Was nakaz ten wypełni, zgłaszając się do referenta ubezpieczeniowego swego Związku w celu podpisania deklaracji — wykaże, jak silnie jest w Was rozwiniętą ta nasza dawna dyscyplina.

Pamiętajmy, że akcja oszczędnościowo-ubezpieczeniowa jest niejako egzaminem siły moralnej poszczególnych sfederowanych Związków w stosunku do swych członków. Im prędzej, liczniej ten nakaz Fedracji będzie wypełniony, tem silniej wykażemy Społeczeństwu, jak rosną nasze siły organizacyjne. I to tylko za oszczędzone przez każdego z nas **10 gr dziennie.**

Wywalczyliśmy niepodległość, teraz pracujemy nad wewnętrznym dobrobytem i potęgą Państwa, czego jednym z warunków jest oszczędność i ubezpieczenie.

Z poszczególnych groszy powstanie potęga, która odeprze atak na naszą niezależność ekonomiczną.

Wszystkie Związki przystąpiły do akcji oszczędnościowo-ubezpieczeniowej. Sam Związek Inwalidów w Nowym Sączu ubezpieczył 40 kilku członków, pracując intenzywnie, by wszystkich z górą 1000 członków w powiecie ubezpieczyć.

Informacje o korzyściach wynikających z ubezpieczenia udziela oraz ubezpieczenia załatwia codziennie referent ubezpieczeniowy i przewodniczący Związku Inwalidów Jan Łobodziński w lokalu hurtowni tytoniowej inwalidów.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Antoni Zachemski. Ruch podhalański. Warszawa 1930. Nakładem Związku Podhalan. Z okazji zjazdu sierpniowego w Łapszach n., Nowym Targu i w Jabłonce wydał Związek Podhalan broszurę, napisaną przez „prawdziwie zacnego Podhalana" dyr. Zachemskiego. Broszura ujmuje w skrócie cały nasz ruch regjonalny i przedstawia rozwój tego od czasów Witkiewicza i twórców naszej, tyle lat istniejącej w N. Targu „Gazety Podhalańskiej". Wije się historja Podhala poprzez werbunek legjonowy, poprzez szereg zjazdów i czasy odrodzenia Polski. Ciekawe słowa o rywalizacji brzmią:

Jakżeż np. nazwać piękną rywalizację Nowego Targu i Nowego Sącza o stołeczny charakter? Bo, jak dziś, oba te miasta stolicami Podhala się mienią. Niektórzy dziwią się, że ktoś może nazywać Nowy Sącz stolicą Podhala, a Sądeczyznę ziemią podhalańską. Jużciż — powiadają — jeżeli będziemy pojęcie Podhala rozciągać i naciągać, to „Podhale" obejmie górali od Istebnej, Wisły, Żywca i t. d., a zakończy się chyba nad Popradem i Białą. Pojmowanie takie — wywodzą dalej — jest błędne, bo Podhalanin to nie jest równoznaczny wyraz z góralem. Mamy górali śląskich, żywieckich, babiogórskich, daje się słyszeć nazwa górali pod Turbaczem „Kliszczaki", mamy górali pienińskich i tatrzańskich i tych to ostatnich tylko można nazywać Podhalańcami, bo Podhale to dolina Czarnego i Białego Dunajca, najdalej do granic Pienin posunięta [R. Zawiliński]. Może w tem jest dużo słuszności — ale czyż tych wszystkich górali nie można skupić pod wspólną nazwą Podhala, skoro ono jest centrem góralszczyzny i tam „duch góralski najżywiej się świeci"? Wszak w r. 1912 pisał Orkan w pierwszym numerze „Gazety Podhalańskiej", że jednym z jej celów jest skupienie rozsypanego góralskiego narodu, zjednoczenie go pod jednem hasłem Podhala. I właśnie ruch nasz po tej linji idzie od początku.

Skromna ta broszura winna się znaleźć w każdym domu podhalańskim!

St. Klem.

Drobne ogłoszenia.

NOWAK FRANCISZEK, ur. 1891 w Raski-Druszków, pow. Brzesko, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Magistrat król woln. miasta Nowego Sącza

L. 14443/30/I. w Nowym Sączu, dnia 12 września 1930.

OGŁOSZENIE!

W myśl artykułu 47 ustawy z 11/8. 1923. Dz. U. Nr. 94 poz. 717 ogłasza się, że Rada miasta postanowiła uchwałą z dnia 11 września 1930 na mocy artykułu 11 cyt. ustawy pobierać w roku 1931 na rzecz Gminy miasta Nowego Sącza trzydzieści procent [30%] dodatku komunalnego do opłaty państwowej od patentów na wyrób oraz sto procet [100%] dodatku do opłaty państwowej od patentów na sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych — przy zastosowaniu taryfy, objętej rozp. Przezyd. Rzpltej. o monopolu spirytusowym z dnia 26 marca 1927 Dz. U. Nr. 32 poz. 289, zgodnie z wydanym w tym przedmiocie okólnikiem Krakowskiej Izby Skarbowej z dnia 15 czerwca 1928 liczba 8902/IV/29.

Uchwała ta ulega zatwierdzeniu przez Województwo. Każdemu interesowanemu przysługuje względem niej prawo wniesienia w ciągu dni 8-miu do Magistratu uwag ewent. zarzutów, które przy zasięganiu zatwierdzenia powyższej uchwały przedłożone będą Województwu do rozpatrzenia.

BURMISTRZ
Dr. Roman Sichrawa mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.